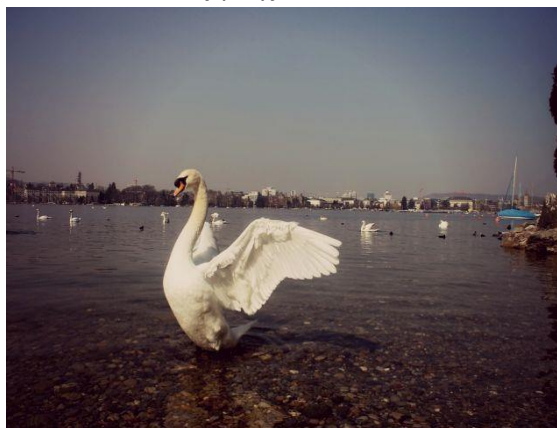


Po drodze wydarzają się cuda

Przyznaję, że nie miałam zielonego pojęcia o Szwajcarii, zanim do niej przyjechałam. W zakamarkach mojej pamięci kryło się tylko jedno słowo: neutralna. Chyba wielu z nas ma takie wyobrażenie o tym kraju. Wiedziałam poza tym, że w Szwajcarii mówi się w czterech językach. Jednak było coś szczególnego w powietrzu tamtego lutowego dnia, kiedy dowiedziałam się, że zostałam przyjęta na roczny projekt do Szwajcarii. Sam projekt zafascynował mnie już kiedy po raz pierwszy zobaczyłam jego opis. Moja intuicja podpowiadała mi, że powinnam się o niego ubiegać. Dziennikarstwo i pokój na świecie to dwie dziedziny, którymi chciałam zająć się już od dawna, rozwijając skrzydła¹.



Już w pierwszym tygodniu mojego pobytu w Zurychu prezydent Szwajcarskiej Rady Pokoju, Ruedi Tobler, wybił mi z głowy szwajcarską neutralność, ponieważ Szwajcaria w ogóle nie jest neutralna. Prawdopodobnie powinnam teraz napisać: to brzmiało jak koniec świata. Jednak daleko było temu do końca świata. Pomyślałam sobie tylko, że ten czas, który miałam przed sobą w Szwajcarii na pewno będzie intensywnym i interesującym doświadczeniem. Czas, niestety, pędzi nieubłaganie i już praktycznie cały rok jest za nami. Po drodze wydarzyło się tak wiele, że teraz sama nie potrafię w to uwierzyć...

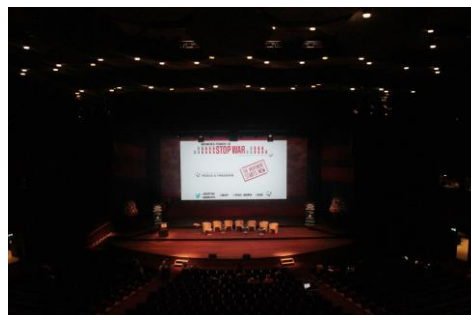
Podróże i konferencje

Udział w licznych konferencjach i dyskusjach w Szwajcarii i wielu krajach europejskich, zbieranie informacji, pisanie artykułów do gazety „Friedenszeitung” i organizacja konferencji były moimi głównymi zadaniami w Szwajcarskiej Radzie Pokoju, którymi bardzo chętnie poświęcałam mój czas i kreatywność. Moim głównym prywatnym celem było dowiedzieć się jak najwięcej o Szwajcarii i nauczyć się jak najwięcej o niej. Dzisiaj mam wrażenie, że bardzo wiele się nauczyłam, ale jest jeszcze bardzo wiele do odkrycia tutaj, na miejscu. Podczas wielu wywiadów i rozmów, które przeprowadziłam i, w których brałam udział, mogłam poczuć kulturalne niuanse Szwajcarii.

Nie da się ukryć – uwielbiam podróżować. Podróże fascynują mnie już od mojego wczesnego dzieciństwa, dokładniej od czasów kiedy nauczyłam się przeskakiwać przed płot (nie zawsze z bezbolesnym skutkiem), by spędzić czas z dziećmi ulicą obok.

Kiedy dowiedziałam się zatem, że mogę wziąć udział w jubileuszu 100-lecia WILPF² w Hadze, nie mogłam nie wziąć w nim udziału. Holandię znałam z wcześniejszych moich podróży, dlatego też cieszyłam się niezmiernie, że znowu mogę wybrać się do krainy tulipanów. W budynkach Forum Światowego spotkało się w kwietniu 2015 roku ponad 1000 kobiet (i kilku mężczyzn) z całego świata, by zademonstrować swoją gotowość do pracy nad pokojem na świecie. Podczas trzech wiosennych dni w mieście pokoju i sprawiedliwości, gdyż Haga jest tak nazywana, mogłam po raz pierwszy w życiu poczuć na własnej skórze siłę i motywację kobiet z różnych krajów, z każdego kontynentu (oprócz Antarktydy, z wiadomych względów).

Forum Światowe, zdjęcie nr 1³



¹ Zdjęcie nr 0: Wolność łabędzia – rozwijam skrzydła.

² WILPF – <http://wilpf.org/>

³ Zdjęcie nr 1: Sala teatralna Forum Światowego w holenderskiej Hadze.

Moja praca redaktorska opierała się głównie na wyszukiwaniu interesujących tematów i żmudnej i jakże pasjonującej pracy nad nimi, a także odwiedzaniu konferencji i pisaniu reportaży z nich. Jedną z takich konferencji był ZUMUN4 – Zurich Model United Nations.

4 MUN – Model of United Nations – konferencje symulujące pracę Organizacji Narodów Zjednoczonych i jej organów. Odbývają się dzisiaj na całym świecie. Tym razem zajęłam się głównie fotografowaniem i przeprowadzaniem wywiadów z uczestnikami⁴. Patrząc tym razem z nieco innej perspektywy na całe wydarzenie, przelatwały mi przez głowę wspomnienia mojego doświadczenia z MUN w Bukareszcie, w marcu 2014 roku. Wówczas byłam przedstawicielką USA w Komisji Legalności.



Zdjęcie nr 2

Zawsze marzyłam o wyćwiczeniu w sobie umiejętności przemawiania publicznie.

Kiedy byłam dzieckiem, miałam również inne marzenie. Marzyłam, by pewnego dnia obudzić się z umiejętnością mówienia po angielsku. Do tej pory udało mi się wziąć udział w niewielu wydarzeniach, podczas których mogłam publicznie zabrać głos. Jednak najważniejszym z nich była konferencja w Organizacji Narodów Zjednoczonych w Genewie (30.06–01.07.2015 r.), podczas której miałam możliwość mówić o pracy wolontaryjnej jako alternatywy do konfliktów międzykulturowych... po angielsku⁵. Przypuszczam, że był to absolutny punkt zwrotny w mojej krótkiej karierze mówcy i także w jakiś sposób punkt zwrotny w moim życiu. Nigdy nie przypuszczałam, że mój cichy głos i słowa mogą mieć taką siłę. Nigdy nie zapomnę wszystkich tych ważnych osobistości, które podchodziły do mnie po mojej przemowie, żeby dać mi swoją wizytówkę i pogratulować wspianego przemówienia. Nigdy nie zapomnę tego upalnego dnia w Genewie, kiedy po całej konferencji biegałam ze szczęścia po wytryskających z chodników fontann. Mówię Wam, do tej pory zapiera mi dech w piersiach ze szczęścia, kiedy pomyślę o tym dniu.



Zdjęcie nr 3

Zejdźmy jednak na chwilę na ziemię. Genewa nie była jedynym miejscem, które odwiedziłam podczas tego fascynującego roku. 15. Konferencja Sojuszu na Rzecz Zwalczenia Handlu Ludźmi odbyła się we Wiedniu, w samym środku kryzysu migracyjnego. Z mojej perspektywy tym razem znowu miałam okazję zobaczyć naszą bezczynność. Niestety, piękne dyplomatyczne słowa bez działania nie mają żadnego sensu i nie przynoszą żadnego postępu.

Latem zajmowałam się także pracą nad tematem: Uchodźcy a prawa człowieka w Erytrei (Erytrea bywa nazywana Koreą Północną Afryki). Pod koniec sierpnia wybrałam się z grupą ochotników do Losone, we włoskiej części Szwajcarii, gdzie znajduje się Centrum Przyjęć Uchodźców. Większość uchodźców w tym centrum pochodziła z... Erytrei. Po wielu tygodniach pracy nad powyższym tematem stałam na jednym placu z obywatelami Erytrei, grałam z nimi w piłkę i mogłam porozmawiać i wziąć udział w ich obrzędzie religijnym (była to msza protestancka). Cały pobyt tam był niezwykle poruszającym doświadczeniem.

⁴ Zdjęcie nr 2: Eduard Gnesa – specjalny szwajcarski ambasador do międzynarodowej współpracy migracyjnej przemawia podczas ceremonii otwarcia konferencji, 23 kwietnia 2015.

⁵ Zdjęcie nr 3: Iwona przemawia po angielsku w ONZ w Genewie. Tak, mnie też trudno w to uwierzyć.



Podczas mojego projektu odwiedziłam również: Niemcy, Wielką Brytanię, Portugalię, Francję (nawet wielokrotnie – nie mówcie nikomu 😊) i wiele fascynujących i pięknych zakątków Szwajcarii.

Zdjęcie 4 Przed budynkiem ONZ w Genewie: Jest radość!

Zdjęcie nr 5 Panel dyskusyjny podczas konferencji organizowanej rokrocznie od 15 lat przez Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Na zdjęciu w samym środku: Madina Jarbussynova - specjalna wysłanniczka do walki przeciw handlu ludźmi.



Sz szczególnie pobyt w Paryżu zapadł mi w pamięci. Brałam udział w niemiecko-francuskiej wymianie młodzieży z organizacji Młodzi Europejscy Federaliści. Był piękny początek maja. Byliśmy uczestnikami oficjalnych obchodów rocznicy zakończenia II wojny światowej⁶ – z zaproszeniem w ręku od Prezydenta Francji François Hollande, mogliśmy z bardzo bliska brać udział w uroczystościach.



Zdjęcie nr 7: Wręczenie medali Legii Honorowej w Hôtel National des Invalides.



Zdjęcie nr 8: To dziwne uczucie ścisnąć dłoń Hollande'a⁷ w Dniu Zwycięstwa.

⁶ Zdjęcie nr 6: Obchody rocznicy zakończenia II wojny światowej na Place de l'Etoile.

⁷ 14 Zdjęcie nr 8: Prezydent Francji François Hollande.

Spotkałam tam również francuskiego kombatanta walczącego także dla Polski podczas II wojny światowej (odznaczony polskimi orderami zasługi), który po krótkiej rozmowie, dowiedziawszy się, że jestem Polką, postanowił wstać (mimo braku nogi) z wózka inwalidzkiego⁸ – świat się na moment zatrzymał...



Zdjęcie nr 9



Także pobyt w Berlinie, tutaj kolejna wymiana niemiecko-francuska przyniósł ze sobą wiele wrażeń⁹. W tle widać kawałek Bramy Brandenburskiej i Kopułę Bundestagu. Byłam tam jedyną Polką 😊

Zdjęcie nr 10

Konferencji ciąg dalszy

Tym razem będzie o konferencjach, które sama zorganizowałam.

Szwajcarska Rada Pokoju obchodziła 70-lecie swojego powstania. Okazją na wielkie podsumowanie jej pracy były konferencje, które udało mi się zorganizować: od pisania konceptów po ich przeprowadzenie. To była jednak przygoda! Kontaktowanie się z różnymi przedstawicielami szwajcarskiej sceny politycznej, naukowej i społeczeństwa obywatelskiego, liczne rozmowy, które przy okazji przeprowadziłam, pomieszczenia, które udało mi się otrzymać bezpłatnie (co w Szwajcarii jest więcej niż nieoczywiste) – to tylko małe kroki do skutecznej realizacji pomysłów. Wszystkie cztery konferencje przyniosły ze sobą bardzo interesujące przemówienia ekspertów z różnych dziedzin. Ale po kolei... Pierwsza konferencja pod tytułem "70 jubileusz utworzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych – krytyczny bilans" odbyła się w stolicy Szwajcarii, Bernie, 21 września 2015 r.

Druga – 22 października tegoż roku, w Bazylei, miała na celu przedstawienie bilansu działalności Szwajcarii w pracy ONZ. Rola kobiet w budowaniu pokoju na świecie – to temat trzeciej konferencji – tym razem w St. Gallen, 2 grudnia 2015 r. Ostatnie wydarzenie miało miejsce 16 grudnia w Zurychu. Tematem była polityka migracyjna jako wyzwanie na najbliższe lata.

To wszystko o konferencjach – krótko i na temat 😊

Zakończenie...

Nie lubię podsumowań ani zakończeń. Przecież to wszystko, co się wydarzyło, to część jednej wielkiej przygody. Jednak kiedy piszę te zdania przypominam sobie słowa Agnieszki Szczepanik: "Iwona, to już koniec, naprawdę?".

Mnie też jest trudno w to uwierzyć... Dziś jestem za cały ten rok ogromnie wdzięczna. Za dosłownie wszystko, za moje praktykantki, które zatrudniłam do Szwajcarskiej Rady Pokoju (hej! Ja też musiałam czasem spać!), za wszystkie wyzwania, które stały mi na drodze i je obchodziłam na oko, albo uderzałam w nie z całej siły pięścią. Za wszystkich ludzi, których spotkałam na drodze i od których mnóstwo mogłam się nauczyć. To był także czas wielu cudów. Teraz chciałabym je zapakować w plecak i wyruszyć w dalszą drogę. Dziękuję wszystkim, których na niej do tej pory spotkałam.



⁸ Zdjęcie nr 9: Czapki z głów - chciało mi się płakać ze wzruszenia.

⁹ Zdjęcie nr 10: Niemiecko-francuska grupa Młodych Europejskich Federalistów w Berlinie.

Dzięki za czas i liczne rozmowy.
I wszystkiego dobrego na przyszłość¹⁰.
Na koniec krótka historia :)

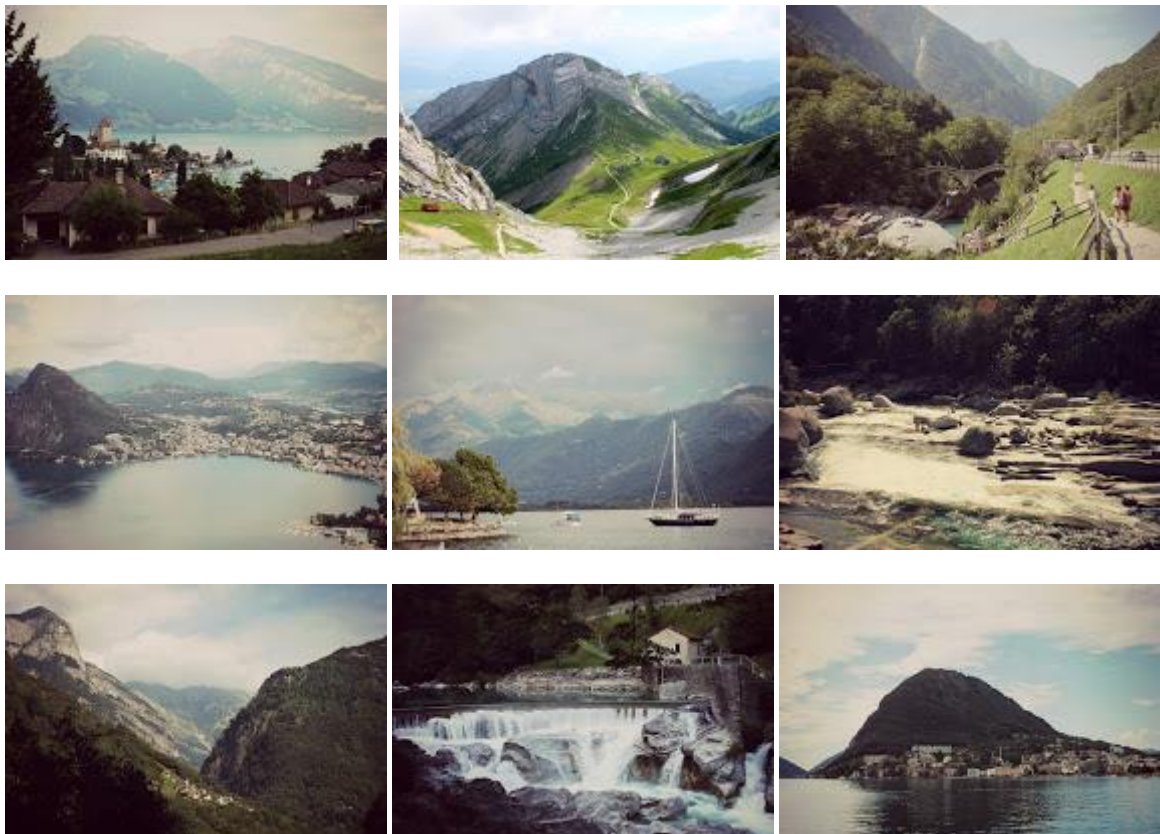


Nigdy nie zapomnę tego jesiennego dnia, kiedy przypadkowo spotkałam jedną z najważniejszych osób na europejskiej scenie politycznej. Nawet nie wiedziałam wówczas, że jest to „tak ważna” osoba. Zapytał mnie o moje doświadczenia w Szwajcarii¹¹ i po kilku moich zdaniach zdałam sobie sprawę, że jego twarz zaczyna się uśmiechać. Powiedział: To niemożliwe, że zdołałaś zrobić tak wiele rzeczy w tak krótkim czasie. Odpowiedziałam: Nie wiedziałam, że to było niemożliwe.

Moje główne życzenie dla Was, wszystkich czytających ten raport, jest jedno. Brzmi: "Róbcie niemożliwe!" i rzucajcie wyzwanie niemożliwemu każdego dnia!

Zdjęcie nr 12

Szwajcarska natura czasami zapierała dech w piersiach.



Tekst i zdjęcia: Iwona Fluda

¹⁰ Zdjęcie nr 11: Podczas jednej z letnich wędrówek w centrum Szwajcarii, odpoczywam po wielokilometrowym marszu nad przeźroczystą wodą.

¹¹ Zdjęcie nr 12: W wolnym czasie wygrywały góry.